

Maj – Matka łaski Bożej

- Czy Maryja jest matką moich wszystkich dróg życia ?
- Zawierzenie Maryi nadzieją dla świata



Czytania:

Ap 12,1-11 ¹ Potem wielki znak się ukazał na niebie: Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu. ² A jest brzemenna. I woła cierpiąc bóle i męki rodzenia. ³ I inny znak się ukazał na niebie: Oto wielki Smok barwy ognia, mający siedem głów i dziesięć rogów - a na głowach jego siedem diademów. ⁴ I ogon jego zmiata trzecią część gwiazd nieba: i rzucił je na ziemię. I stanął Smok przed mającą rodzić Niewiastą, ażeby skoro porodzi, pożreć jej dziecko. ⁵ I porodziła Syna - Mężczyznę, który wszystkie narody będzie pasł różgą żelazną. I zostało porwane jej Dziecię do Boga i do Jego tronu ⁶ A Niewiasta zbiegła na pustynię, gdzie miejsce ma przygotowane przez Boga, aby ją tam żywiono przez tysiąc dwieście sześćdziesiąt dni ⁷ I nastąpiła walka na niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ⁸ ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło. ⁹ I został strącony wielki Smok, Wąż starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, został strącony na ziemię, a z nim strąceni zostali jego aniołowie. ¹⁰ I usłyszałem donośny głos mówiący w niebie: «Teraz nastąpiło zbawienie, potęga i królowanie Boga naszego i władza Jego Pomazańca, bo oskarżyciel braci naszych został strącony, ten, co dniem i nocą oskarża ich przed Bogiem naszym. ¹¹ A oni zwyciężyli dzięki krwi Baranka i dzięki słowu swojego świadectwa i nie umiłowali dusz swych - aż do śmierci.

Wybrane fragmenty nauczania Prymasa:

MACIERZYŃSKIE ZADANIE MARYI

Jasna Góra, 6 października 1959 r.



Połączę obecnie dwa pytania, które stają przed nami: „Quoe; est ista ?” i pytanie Maryi: „quomodo fiet istud ?”

Zdaje mi się, Drodzy moi, że nie potrzeba nigdy tracić sprzed oczu faktycznego zadania Maryi w świecie, tego, które zaczęła już pełnić w Nazarecie i w Betlejem, w Egipcie i znowu w Nazarecie, w Kanie i na drodze Kalwaryjskiej ; a wreszcie na Krzyżu. Nie powiem : pod Krzyżem, tylko : na Krzyżu!... Nie możemy tego

nigdy tracić sprzed oczu ! Zadanie Maryi jest wybitnie detaliczne, ziemskie, przedziwnie ludzkie. To jest naprawdę — macierzyństwo. A matki są detaliczne, drobiazgowo. Wszak dla ludzkiego drobiazgu potrzebne są drobiazgowo troski, aby ten drobiazg wyrósł z dziecięctwa na człowieka : „Ecce homo !”

Chociaż Ojciec Niebieski planował dzieło Odkupienia w wielkiej radzie Aniołów i w sercu Trójcy Świętej, to jednakże tę „Wielką Radę”, te zamysły Boże wykonywał z pomocą detalicznej i drobiazgowej posługi około zbawienia ludzkiego Tej, którą Pius XII nazywa Współodkupicielką. Dlatego mówię :

Maryja na Krzyżu, nie tylko pod Krzyżem — „Corredemptrix” ! Ojciec Niebieski wykonuje to wszystko przez Maryję.

Zdaje mi się, że jakkolwiek w Kościele będą zawsze „Janowie” ze swym głębokim myśleniem o Słowie Wcielonym, to jednakże Jan, ten wspaniały orli umysł, będzie oddany Maryi: „Oto Matka twoja”. Olbrzymie napięcie myślowe, które jest w Janie, a które widzimy w prologu do Ewangelii, w Apokalipsie i w Listach Janowych, cały jego ogromny ładunek duchowy będzie ostatecznie skierowany do Niej : Oto Matka twoja. Ten człowiek myślący olbrzymimi rzutami myślowymi, jakimś : „a fine ad finem” — „od końca do końca”, zostanie ostatecznie tylko dzieckiem macierzyńskiej i detalicznie usposobionej Maryi z Kany, spod Krzyża, z Wieczernika...

I my jesteśmy skazani na to, żeby myśląc o Niej górnice : „Quce est ista ?”, nie zapomnieć, że z woli i z przeznaczenia Bożego Ona właśnie ma być taka bardzo wszędzie obecna, drobiazgowo, myśląca i o winie : „wina nie mają”, i o pieluszkach, i o tym, że nawet Bogu potrzeba macierzyńskiego mleka.

Nie byłoby Odkupienia, Eucharystii, gdyby nie było tego Corpus, tego „Yerum Corpus, natum de Maria Yirgine”. A więc nawet potężny Logos nieustannie zależy w swych porywach i wzlotach od macierzyńskiej detaliczności Maryi, od drobiazgowości Jej posługiwania na każdym niemal kroku Jego ludzkiego życia.

Pośredniczka Łask wszelkich! A więc — i kropli mleka macierzyńskiego, i kropli Krwi na Kalwarii i do kielichów kapłańskich, i kawałka Chleba, które jest Ciałem i które karmi! Pośredniczka każdej detalicznej posługi i szczegółowej opieki.

(...) pragnąłbym chociaż w kilku uspokajających zdaniach rozbić obawy, niekiedy podnoszone, że rozwój kultu maryjnego przesłaniać będzie Chrystusa.

Wszak Matka Boża jest chrystocentryczna, bo od początku mówi sługom wesela: cokolwiek wam każe Chrystus, to czyńcie ! Budzące się w nas tak często pragnienia działania na rzecz Chrystusa są z pośrednictwa Jej łaski. Nie byłoby Jezusa Chrystusa, gdyby Maryja nie była — że się tak wyrażę — chrystocentryczna. Ona jest cała chrystocentryczna. Cały sens Jej istnienia, autorytetu, powagi i potęgi stąd właśnie pochodzi: „Yirgo Mater” ... „Dei Genitrix”... Nie ma obaw, Najmilsi, że może przez nadmierne rozwijanie czci i kultu Maryi ujmiemy coś Chrystusowi. Wszak cały sens Jej

obecności na świecie jest w tym, aby ta „Virgo et Mater” dała światu Zbawiciela. Stąd nasza głęboka dla Niej cześć i miłość.

SAM BÓG ZACZAŁ SWOJE DZIEŁO OD NIEWIASTY

W każdej ciężkiej sytuacji mówimy sobie : skoro nawet sam Bóg, Ojciec Przedwieczny, zaczął dzieło Odkupienia od Niewiasty, to chyba i my, zwłaszcza teraz, gdy przygotowujemy Naród do Tysiąclecia, roztropnie czynimy, gdy od Niej zaczynamy. Bóg sam zaczął od Niewiasty, to pewne! Mogą się spierać egzegeci, czy „Niewiasta” ukazywana w raju, to już Maryja, czy raczej „potomstwo Niewiasty”. Ostatecznie przedziwnie się schodzą: Niewiasta z raju, która ściera głowę węża ; i Ta, którą widział prorok: „Yirgo concipiet et pariet filium et voca-bitur nomen eius Emmanuel” ; i Ta, którą Jan, autor nauki o Logosie, widział na Patmos : „Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod Jej stopami, a nad głową Jej korona z gwiazd dwunastu”. Te trzy obrazy przedziwnie się syntetyzują. Cała pobożność i liturgia chrześcijańska widzi w nich obraz jeden.

Bóg tak zaczął, Najmilsi! Jeżeli my, stuprocentowi mężczyźni, boimy się zginać kolano za mocno przed Niewiastą, to miejmy pretensje do Pana Boga ! To On nas tak „urządził” ! Ale urządził tak i swojego Syna, Słowo Przedwieczne. Urządził tak każdego z Was, boście się narodzili nie w gnieździe orłów, ale w łonie swych matek. Wszystkich nas tak urządził!

Nie ma obawy, że Maryja wyrośnie w nas ponad głowę Chrystusa, Ona Go zawsze niesie przed sobą. Nie ma więc obawy, byśmy zaszkodzili Chrystusowi, gdy będziemy od Niej zaczynali i za Nią prowadzili innych do Chrystusa.

Przecież kiedyś, w decydującym dla nas momencie, gdy będziemy wracali z tego łez wygnania do Ojczyzny wiecznej, Ona okaże nam na progu nieba : „benedictum fructum ventris tui, Jesum”.

A więc, od Niej się wszystko zaczyna, za Nią wszystko idzie i Ona doprowadza ostatecznie do Boga. Tak jest w życiu osobistym i w życiu Kościoła. Tak ma być w rodzinie i w życiu Narodu. Tak też jest w wielkiej drodze, którą prowadzimy Naród do Tysiąclecia Chrześcijaństwa.

To, co mnie najbardziej uderza w nowoczesnej teologii, to podkreślenie idei: „Virgo — Mater”. „Virgo” stoi u kolebki betlejemskiej Jezusa, u koleby, że się tak wyrażę, Słowa Przedwiecznego. „Virgo” stoi u koleby Kościoła. Stąd: „Virgo — Ecclesia”, jak mówi ksiądz Journet w swym wspaniałym dziele o Kościele Boga Wcielonego.

Jeżeli z tej „Yirgo” ciągle rodzącej narodzi się w Was tutaj, Drodzy moi, a przez Was w całej Polsce i w naszej religijności maryjnej coś nowego, to będzie największą łaską, którą na czasy dzisiejsze może nam wyjednać „Yirgo et Mater”.



Królowo Polski! Przynieśliśmy Tobie, Pośredniczkę łask wszelkich, strzec w każdej duszy polskiej daru łaski.

Dość brudów, dość błota, dość lepkiej mgły i ciemności. W życie polskie wchodzi bowiem Niewiasta obleczona w słońce !

Pośredniczkę łask wszelkich! - Cóż dziwnego, że u Ciebie, Matko łaski Bożej, żebrzemy o wierność łasce uświęcającej? Wszak Ty pierwsza w dziele Odkupienia byłaś łaski pełna. Jeszcze krzyż nie był stanął na ziemi, a już byłaś pełna łaski w przewidywaniu zasług Chrystusowych na krzyżu. Wszak do Ciebie przemawiał posłaniec niebieski: Zdrowaś, łaski pełna, Pan z Tobą, błogosławionaś Ty między niewiastami... (Łk 1,28).

Ty pierwsza, pobudzona łaską, poddałaś się woli Dawcy wszelkiej łaski, Ojca Przedwiecznego, i wyrzekłaś słowa: Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa twego (Łk 1,38). – Módl się za nami!

Ty pierwsza posiadałaś i nosiłaś w swym łonie dziewiczym Syna Bożego, z woli Ojca, za sprawą Ducha Świętego. Tyś pierwsza była świątynią Trójcy Świętej - Módl się za nami!

Ty pierwsza niosłaś do ludzi Boga-Człowieka, Odkupiciela rodzaju ludzkiego. Niosłaś Go do Elżbiety, rozradowałaś Nim Jana Chrzciciela, okazałaś aniołom i pasterzom, i mędrcom - Módl się za nami!

Ty pierwsza podjęłaś zbawczą tajemnicę życia w łasce, w Najświętszej Rodzinie Nazaretańskiej - Módl się za nami!

Ty pierwsza uczyłaś, jak trzeba prowadzić wszystkie nasze codzienne sprawy, prace i trudy dnia każdego, w miłości i w łasce - Módl się za nami!

Ty pierwsza umiałaś walczyć o Twoje Dziecię, gdy odeszło od Twoich macierzyńskich oczu. Aż Je znalazłaś w świątyni, dając wzór wszystkim matkom, gdzie najpewniej odnaleźć można każde zagubione dziecko - Módl się za nami!

Ty pierwsza rozumiałaś znaczenie cierpienia i krzyża, Drogi Krzyżowej i Męki Pańskiej, gdyś pod krzyżem stała, cierpiąc z Synem swoim, aż do wykonania planów Bożych, aż do śmierci - Módl się za nami!

Ty jedna też zostałaś prawdziwą Matką odkupionych ludzi, omytych krwią Boga - Człowieka, Matką wszystkich dążących poprzez ziemię do Ojczyzny niebieskiej - Módl się za nami!

I Ty jedna zasiadłaś w niebie po prawicy Syna swego, obleczona w Słońce sprawiedliwości, Pośredniczka łask wszelkich, by po tym też wygnaniu okazać nam na progu nieba Owoc żywota Twego - Módl się za nami!

Slusznie więc wołamy dziś do Ciebie: Matko łaski Bożej! Przyniekamy Ci strzec w każdej duszy polskiej daru łaski.

Stefan Kardynał Wyszyński, *Dziela zebrane*, t. II, Warszawa 1995, s. 45-49, 103.

MEDYTACJA

Matka łaski Bożej

Trwamy jeszcze w czasie wielkanocnym – zechcimy wraz z Maryją przeżyć jeszcze raz Wielką Sobotę i poranek wielkanocny – ale spróbujmy spojrzeć na ten czas oczami Jej samej.

Dla Maryi Wielka Sobota była dniem, w którym odżywały wspomnienia z przeszłości. Sercem była przy wszystkich wydarzeniach związanych z Jej Synem – z Synem Bożym. Najpierw Zwiastowanie – przypomina sobie jak w Jej życie wkroczył niespodziewanie Bóg, który zmienił Jej plany. Ma zostać Matką Bożego Syna. Zdumienie miesza się w jej sercu z niepokojem – „jakże się to stanie?”. Mimo wszystko Ona jest gotowa – „Niech mi się stanie według Twego słowa”. Potem spotkanie z Elżbietą – wyśpiewuje pieśń uwielbienia Boga, radość rozpiera Jej serce – słowa modlitwy same przychodzą na usta, jakby były już przygotowane przez Najwyższego od założenia świata. Maryja mówi o wielkości Boga, o tym jak Ją przerasta ta rzeczywistość. A potem oczekiwanie na narodziny, sercem i umysłem jest przy dziecku, które nosi w swoim łonie, Betlejem i radość z narodzenia. Radują się razem z Józefem, na którym nigdy się nie zawiodła, który tajemnicę Wcielenia przyjął z wielką pokorą i prostotą – które tak bardzo Bóg miłuje. Radość narodzin Jezusa przeplata się ze smutkiem i bólem spowodowanym przez odrzucenie i skrajne ubóstwo. Potem zapowiedź Symeona podczas ofiarowania w Świątyni, który z radością unosi do góry Jezusa, wielbiąc Jego przybycie, by zakończyć tym strasznym prorocstwem o mieczu, który ma przeszyć Jej Serce. Dzisiaj – w sobotę – już wie jaki to był miecz. Wreszcie ta dobrze zapamiętana pielgrzymka do Jerozolimy i pełne bólu szukanie Jezusa przez trzy dni, by odnaleźć Go tam, gdzie powinni wiedzieć, że przebywa – w sprawach Ojca. 18 lat później konieczna rozłąka – po 30 latach wspólnego życia w nazaretańskim domu - Jezus musi odejść by wypełnić wolę Ojca. Zostaje sama, bo Józefa też już nie ma. Teraz będzie spotykała Jezusa od czasu do czasu: na weselu w Kanie, podczas nauczania i tam, gdzie ten okrutny miecz przeszył Jej duszę – pod Krzyżem Syna. Ma świadomość, że nic nie może zrobić – jest tylko obecna, współodczuwa, współcierpi, jest. Musi oddać Syna – wie o tym i oddaje. W zamian otrzymuje Kościół.

A teraz ta sobota – jakże inna od tych wszystkich dni, które przeżyła - i ten czas, który jakby się zatrzymał – wszystko stanęło w miejscu. Rozważa wszystkie te sprawy w swoim Sercu i oczekuje – do grobu nie idzie. To Jezus przychodzi do Matki. Choć nie ma żadnej ewangelicznej wzmianki wszyscy święci jednomyślnie wyznają, że Jezus po zmartwychwstaniu najpierw ukazał się swej Matce. Pod Krzyżem, w osobie umiłowanego ucznia Jana, powierzył Jej swój Kościół. Teraz otwiera przed Nią skarbnicę wysłużonych na Krzyżu łask i tak jak nie domówił Jej na weselu w Kanie – choć wtedy jeszcze nie nadeszła Jego godzina – tak teraz, mając pełnię władzy („Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi”) Jej wszystkie te łaski powierza.

Każdy zatem, kto przychodzi do Maryi może być pewien, że z pustymi rękami od Niej nie odejdzie. „Przyzwyczajili się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne, jak wybór drogi życiowej czy powołania, jak narodziny dziecka, jak matura, czyli egzamin dojrzałości, jak tyle innych..... wiązać z tym Miejscem, z tym Sanktuarium. Przyzwyczajili się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce – Tej, która tutaj nie tylko ma swój Obraz, swój Wizerunek, jeden z najbardziej znanych i najbardziej czczonych na całym świecie – ale która tutaj w jakiś szczególny sposób jest. Jest obecna. Jest obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła – uczy Sobór. Jest obecna dla wszystkich i dla każdego, którzy do Niej pielgrzymują..... choćby tylko duszą i sercem, choćby tylko ostatnim tchnieniem życia, jeśli inaczej nie mogą..... Jasna Góra jest Sanktuarium Narodu. Trzeba przykładać ucho do tego świętego miejsca, aby czuć, jak bije serce Narodu w Sercu Matki. Biję ono, jak wiemy, wszystkimi tonami dziejów, wszystkimi odgłosami życia. Ileż razy biło Ono jękiem polskich cierpień dziejowych. Ale również okrzykami radości i zwycięstwa Można na różne sposoby pisać dzieje Polski, zwłaszcza ostatnich stuleci, można je interpretować wedle wielorakiego klucza. Jeśli jednakże chcemy dowiedzieć się, jak płyną te dzieje w sercach Polaków, trzeba przyjść tutaj. Trzeba przykładać ucho do tego miejsca. Trzeba usłyszeć echo całego życia Narodu w Sercu Matki i Królowej. A jeśli bije Ono tonem niepokoju, jeśli odżywa się w Nim troska i wołanie o

nawrócenie, o umocnienie sumień, o uporządkowanie życia rodzin, jednostek, środowisk – trzeba przyjąć to wołanie. Rodzi się ono z miłości matczynej, która po swojemu kształtuje dziejowe procesy na polskiej ziemi”. Są to słowa Bł. Jana Pawła II, wypowiedziane na Jasnej Górze w dniu 4 VI 1979 podczas Mszy Św. – była to I pielgrzymka do Polski. Te słowa bł. JP II – dzisiaj są bardziej aktualne niż 34 lata temu, ponieważ atak na nasze chrześcijańskie sumienia zdaje się być coraz bardziej agresywny. Wydaje się, że nadszedł jakiś moment kulminacyjny walki o sumienia Polaków.

Ratunek pozostaje zawsze ten sam – Maryja. Pełna Łaski. Matka – Królowa. Czy zawierzam swoje życie Maryi? Czy powierzam Jej wszystkie sprawy swojego życia, rodziny? Codziennie będę odmawiał, z uwagą, świadomie, z miłością i wdzięcznością akt osobistego oddania się Matce Bożej. Trzeba nieustannie przychodzić do Maryi Ona zawsze prowadzi do Jezusa.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

Kroki indywidualnej pracy duchowej

1. Bez względu na to ile masz lat, czy jesteś dzieckiem, młodą dziewczyną, studentem, ojcem zabiegającym o byt rodziny, mamą pochyloną nad dziećmi, babcią zatroskaną losami młodzieży czy dziadkiem służącym swoim doświadczeniem dorosłym dzieciom a może jesteś na drodze cichej obecności dla innych – nie wstydź się skryć w ramionach Matki....Tej, „która wszystko rozumie...”. Nie graj przed sobą twardziela, nie odwołuj się do „innych czasów”, „nowoczesnych postaw” – wszyscy potrzebujemy Matki, która nas uczy jak żyć, by stać się w pełni ludźmi. Staraj się naśladować ciche i bezgraniczne zaufanie Maryi do Boga, zwłaszcza wtedy gdy nie rozumiesz cierpienia płynącego z trudnych spraw, gdy inni je rozwiązują bez Boga – ty szukaj z Maryją światła łaski w pokonaniu trudności.
2. Nawiedzenie Matki Bożej w wizerunku Jasnogórskim w rodzinach jest czasem wylania łaski i umocnienia na dalsze pielgrzymowanie dnia codziennego. Staraj codziennie wracać do tych darów poprzez wspólną, rodzinną modlitwę - przy stole przed posiłkiem, w trakcie wieczornego Apelu Jasnogórskiego. Pochyl się nad problemami najbliższych tak, by odczuli bliskość i życzliwość. Staraj się, by twój dom był miejscem, gdzie Maryja jest u siebie....
3. Czuwające oczy Maryi, dostrzegające niepokój młodych na weselu – to lekcja miłości i wrażliwości na potrzeby innych. To ciche działanie, bez szemrania na niezaradność gospodarzy, brak wyobraźni, nieumiejętność organizacyjną, to osłanianie swoją osobą błędów ludzkich. Proś Maryję, by pomogła ci zachować postawę pokory wobec najbliższych osób w rodzinie, gdy coś się nie udaje, gdy dzieci popełniają błędy albo wybierają rozwiązania, których nie popierasz. Nie obrażaj się, nie wprowadzaj sztywnej atmosfery! Ucz się cicho towarzyszyć w drodze rozwoju najbliższych. Nie dominuj, nie narzucaj, nie przygniataj !..Spójrz takimi oczami na swojego męża, na żonę... Wsłuchuj się i czytaj w sercach!..
4. Dziękuj za wszystko, co spotyka cię w życiu... Za radość i za troskę, za zdrowie i chorobę, za dobre wydarzenia narodowe, za bliskość ale i za ból w rodzinie. Wszystkie te chwile powierzaj Matce Bożej. Wypowiadaj je w sercu w formie własnej Litanii do Matki Bożej Przewodniczki życia rodzinnego i narodowego.
5. Usilnie proś Ducha Świętego, aby wszystkim kierował. W tym okresie między Wielkanocą a Zielonymi Świątami szczególnie przyzywajmy Jego mocy, byśmy

wytrwali w wiernym świadectwie życia w łasce uświęcającej, by w naszej Ojczyźnie
mogły dokonać się zmiany budujące Królestwo Maryi.

*Przybądź, Duchu Święty,
Ześlij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.
Przyjdź, Ojczyźnie ubogich,
Dawco darów mnogich,
Przyjdź, Światłości sumień!
O najmiłszy z Gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.
W pracy Tyś ochłodą,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.
Światłości najświętsza!
Serc wierzących wnętrza
Poddaj Twjej potędze.*

*Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i nędze!
Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę!
Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabłąkane.
Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiorakie dary.
Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary! Amen.*



